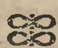
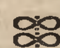
Wydawca Jan Kustos
Wychodzi 1 raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger" Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 8 Katowice, od 27. września do 3. października 1928 r. Nr. 40



Numer telef. 10 24
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 1,80 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo. Redakcja: ul. Wandy 7. — Redaktor przyjmuje od 10½—12 dopoł. od 2—3 popoł.

Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm. Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Skandaliczne zachowanie się urzędników D. K. P. Katowice!

Cóż na to Ministerstwo Komunikacji Warszawa? Kolejarze emeryci uważajcie! Sądy Polskie według prawa i ustawy są po waszej stronie.

W dniu 25 bm. odbyła się rozprawa emerytowanego kolejarza Byczka contra D. K. P. o bezprawne emerytowanie jego, i o wypłacenie jemu należących się poborów wstrzymanych z dniem 1. czerwca br., przed Sądem Powiatowym w Katowicach. Sędzia p. Dr. Kopocz, nie chcąc narobić niepotrzebnych kosztów Skarbu Państwa Polskiego, polecił zastępcy Generalnej Prokuratorji aplikantowi Szulcowi udać się z odnośnym oskarżycielem, resp. powodem Byczkiem do D. K. P. Katowice celem wypłacenia jemu, należących się jemu poborów. Zastępca Generalnej Prokuratorji aplikant Szulc udał się z powodem Byczkiem do D. K. P. Katowice, gdzie latali od Anasza do Kajfasza. I o dziwo, tam ich, a szczególnie aplikanta p. Szulca jako zastępcy Generalnej Prokuratorji, urzędnicy wyśmiali. **Zastępca Generalnej Prokuratorji Aplikant Szulc razem z powodem Byczkiem powrócili z niczem.**

Dziwi nas tylko, że D. K. P. Katowice naraża Skarb Państwa na tego rodzaju niepotrzebne wydatki, **gdyż kolejarze emeryci napewno wygrają.** Ale nietylko ta D. K. P. Katowice polecenia Sądu Polskiego nietylko nie respektuje, **ale nawet ośmiesza siebie i Sąd przez swoich podwładnych urzędników.**

Cóż na to Ministerstwo Komunikacji Warszawa? Cóż na to Minister Sprawiedliwości? Do tej sprawy powrócimy w następnym numerze. Zaznaczamy, że w dniu 28 bm. odbędzie się znowu rozprawa w takiej samej sprawie a mianowicie Kosmol contra D. K. P. **na pokoju 66 o godzinie 10-ej** przed Sądem Powiatowym w Katowicach. Tam napewno będzie wyrok **zasądzający D. K. P., gdyż przypuszczamy, że Sąd Polski nie pozwoli sobie nadal drwić ze siebie przez urzędników D. K. P. Katowice.**

Nieprzyjaciel stoi na prawem skrzydle

Od pewnego czasu zaczyna się ruch w życiu partji politycznych na Górnym Śląsku. Można to uważać za pewnego rodzaju przygrywkę do przyszłych wyborów niebawem nadchodzących do Sejmu Śląskiego.

Wybory komunalne z listopada 1926 roku wykazały niedwuznacznie, że z organizacją utworzoną przez Kustosa pod nazwą „Związek Obrony Górnoślązaków" należy lię liczyć. Uzyskaliśmy przeszło 160 radnych gminnych i miejskich bez czyjej pomocy. Przy wyborach do Sejmu w Warszawie i Senatu, listy nie wystawialiśmy, niechcąc z jednej strony przeszkadzać hyperpatrjotom polskim, przez co chcieliśmy się przekonać, jaki to sukces odniosą ci hyperpatrjoci, a szczególnie p. Korfanty. Pan Korfanty się przegalopował i przeliczył, gdyż zjechał doprawdy na psa. Odbiła mu kilka mandatów z jednej strony sanacja, a z drugiej strony zaś Niemcy.

Pan Korfanty przekonał się, że jego duma i zarozumiałość go zawiodły. Nie pomogły ani broszury wydawane w niemieckim języku, nie pomogły ani różne ulotki ani obiecanki p. Korfantemu, gdyż lud się na nim poznał.

Zaś Sanacja Moralna uzyskała parę mandatów poselskich liltylko dzięki gadzinowym funduszom. P. P. S. poniosła porażkę, zaś N. P. R. uzyskała dwa mandaty do Sejmu i jeden do Senatu, dzięki funduszom gadzinowym czerpanym z Sanacji.

Obecnie walka rozegra się w jaskrawem świetle. Sanacja Moralna dała swój wyraz przez przemówienie jej wodza i protektora Związku Powstańców Śląskich w niedzielę dnia 16. bm. Wojewody Śląskiego Dra Grażyńskiego. Tam stwierdzono niedwuznacznie i podkreślono, że życzonoby sobie, ażeby większa połowa Sejmu składała się z powstańców.

Rzucono społeczeństwu górnośląskiemu rękawicę, którą niezawodnie społeczeństwo górnośląskie podniesie. **Na szczęście obowiązuje dekret prasowy,** którym pobija się największego wroga tak, **że Sanacja Moralna nie będzie mogła maczać pióra głęboko w brudnym atramencie przy szkalowaniu przeciwnika.**

Pozostają Sanacji Moralnej pałki, ewentualnie bomby lub granaty.

Fundusz dyspozycyjny już jest zbyt skurczony na tego rodzaju cele. A Powstańcy Śląscy są już dzisiaj rozdzieleni na przeróżne obozy i obóziki. — Uchodźcom już drugi raz Sanacja ócz nie zamydli. Kolejarzom lub innym urzędnikom państwowym lub komunalnym drugi raz Sanacja figla nie spłata. D. K. P. Katowice szczególnie zrobiła reklamę dla nas, przez to, że przesiedla lub zwalnia zasłużonych kolejarzy górnośląskich, a przyjmuje z powrotem takich, którzy zdefraudowali sumy, albo mają brudne ręce, jak Sztajer i Buchta z Żor. Toleruje nadal w służbie takich o brudnej przeszłości, jak Florek Radwański i innych. Wstrzymuje się zasłużonym Górnoślązakom emeryturę i pobory, zostawiwszy ich na łasce i niełasce losu.

A więc Sanacja może liczyć zaledwie na paru karjerowiczów górnośląskich, jak Dr. Kocur, burmistrz Grzesik, Dr. Mańka, Starosta Wygięda, żądnych stanowisk poselskich, pobierających już przedtem sute pensje lub gaże wiceministrów. Nie przeszkadza adwokatom polskim z jednej strony być w Sanacji, brać sute deserwita od klijentów czystych Niemców lub nawet członków Volksbundu a z drugiej strony śpiewać na zebraniach: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz..."! Bo, powiada przysłowie stare, króla Wespjana: „Peccunia non olet." wie stare, Cesarza Wespazjana: „Peccunia non olet." swoich, którzy otrzymawszy tłuste posady, chcieliby też zostać posłami.

A więc Sanacja Moralna może się liczyć, że dostanie deską w tyłek.

Pozostaje teraz p. Korfanty. Od czasu, gdy pan Korfanty nie może już dostać znikąd człowieka na stanowisko naczelnego redaktora, objął on ster w redakcji „Polonji" i grzmi na dwie strony z twarzą niegromowładnego Jowisza, ale dwutwarzowego boga Janusa, lub słowiańskiego Światowida. Z jednej strony wali w Sanację, z drugiej, chcąc podreperować swój prestyż polski, grzmoci Niemców.

Rdzennych Górnoślązaków p. Korfanty za sobą też nie ma. Gdyż ci połapali sie już na nim i znają go od stóp do głowy dokładnie.

Przychodzi teraz w rachubę N. P. R., która, nie wiadomo z kim pójdzie, gdyż zwolenników wiele nie posiada, a pieniędzy jeszcze mniej.

P. P. S. zaś rozbita nie wiele może liczyć na zwolenników.

Innemi odłamami zajmować się nie warto.

Niemcy zaś swoją drogą pójdą zwartym frontym do wyborów, tak, że sukces dla nich jest zapewniony.

A więc: Der Feind steht rechts, czyli nieprzyjaciel znajduje się na prawem skrzydle. To skrzydło należy zaatakować ze wszystkich sił. Mieliśmy doprawdy cud nad Wisłą, a Sanacja też ma człowieka na czele na Górnym Śląsku, którego były Minister Spraw Wewnętrznych Młodzianowski nazwał cudownem dzieckiem. Ale przysłowie polskie powiada: „Że nie cudem, ale trudem staniemy się wolnym lu-

dem". A wolnym ludem, lud Górnośląski stanie się wtedy, jeżeli się wyswobodzi od więzów Sanacji Moralnej i od przeróżnych pasożytów, od ludzi żędnych karjery i od takich prowoderów, jak Korfanty, Biniszkiewicz i innych. My wiemy, że chciano, by pozoyskać nas do Sejmu z Korfantym. Mamy na to wiadomości z ust nawet laederów chadeckich, ale na ten lep nie pójdziemy.

Pozostaje nam więc iść samowolną drogą. Gdybyśmy tylko dwa mandaty dostali do Sejmu Śląskiego, a jesteśmy przekonani, że będzie ich więcej, to wtedy z trybuny sejmowej przemówią reprezentanci tego ludu, i wtedy nie potrzebujemy się obawiać Prokuratora, ani Policji Politycznej. Gdyż przemówienia z Trybuny Sejmowej nie może zakneblować ani Prokurator ani Policja Polityczna. Wtedy dopiero powiemy, to, co myślimy i to co chcemy. Doświadczenia mamy na sobie dosyć, materjału obciążającego pod dostatkiem, a wtedy wywleczemy wszystko na jaw, żeby się dowiedział świat, jak traktowano lud górnośląski przez 6 lat. Wtedy będzie nam wolno przemawiać szczerością i otwartością Górnoślązaka, a wtedy zażądamy rachunku z włodarstwa sześćletniego i od partyi politycznych i od czynników wojewódzkich jakoteż od Rządu Centralnego.

Tego się właśnie boją wszystkie partje polityczne, tego się obawia ktoś, a tego nie chce słyszeć rząd centralny. Podkreślamy, że wywleczemy niejedną sprawę na światło dzienne.

A więc do dzieła ludu Górnośląski, skup się i złącz w zwarty front i głoś śmiało, że tylko ci mogą cię obronić i wyzwolić z jarzma sanacyjnego, którzy nie krętemi drogi chodzili, lecz szli po jednej linji od samego początku i nie zważali na napaści ohydne i bezwstydne, których to ludzi nie można było odstraszyć przez rozbijanie im wieców lub obijanie i tłuszenie do krwi na zebraniach i wiecach. Tobie ludu górnośląski nie pomogą żadne Z. O. K. Z., tobie żaden Strzelec, żaden Związek Powstańców Śląskich lub Narodowych Powstańców żadne Matki Polki lub Matki Sanacyjne.

Tobie pomoże jedna organizacja, a tą jest Związek Obrony Górnoślązaków i z tą organizacją łącz się.

I to się dzieje pod opieką naprawiaczy i sanatora Prezydenta Miasta Doktora Kocura!

Przy ul. Fabrycznej nr. 4 w Katowicach mieszkała sobie spokojnie wdowa z 5-ciorga dziećmi. Ale zachciało się tegóż mieszkania pewnemu młodemu małżeństwu, które zapłaciło właścicielowi domu pochodzącemu z Sosnowca roczny czynsz z góry za cały rok, no i gospodarz wyeksmitował wdowę z 5-ciorga dziećmi na bruk. Wdowa się rozchorowała i wzięto ją do szpitala, dzieci zaś tak bez dachu nad głową leżały aż do przedwczoraj, to znaczy aż do 24 b. miesiąca. Dopiero 24. siostra z przytułku dla sierót zebrała czworo dzieci, zaś to piąte leży do dziś dnia pod gołem niebem chore na ospę. Panie Doktorze Kocur, czy to tak się zarządza miastem, żeby w stolicy Województwa Śląskiego ludzie i dzieci ginęli pod gołem niebem? Łatwo to jest dla Pana, Panie Prezydencie, pokazywać się z różnymi dygnitarzami a potem wyświetlają Pana w filmach po przeróżnych kinach. To tak czuwa Pan, Panie Doktorze i tak Pan pojmuje rządy sanacyjne i naprawy pod egidą Sanacji?

Przecież Pan ma do dyspozycji samochód, a więc niech Pan weźmie i przejedzie się raz przez Katowice, ale nie głównemi ulicami, lecz tam, gdzie bieda i nędza zagląda do ócz. Powiedział nam ktoś z bliskich krewnych, a to z bardzo bliskiego pokrewieństwa Pana Doktora Kocura obecnego Prezydenta miasta, że i na nich kiedyś lało przez dach i sufit do pokoju. Ale co było i nie jest, nie pisze się w rejestr, mówi przysłowie. A więc Panie Prezydencie, troszeczkę więcej uwagi, zamiast wydać 5000 złotych na śniadanie dla cyrku Sarasaniego w Savoy za dwa lwiątka, i za jedną obskórną Friedenspfeife, to trzeba lepiej było już tą wdowę gdzieś ulokować.

Rób Pan tak dalej Panie Doktorze, a sława pójdzie po Panu od wieka do wieka.

A więc jednak „Polska Zachodnia" strzeliła kulą w płot!

W numerze 22 „Głosu Górnego Śląska" br. zamieściliśmy artykuł zatytułowany: „Znowu „Polska Zachodnia" strzeliła kulą w płot". Cenzor prasowy artykuł ten puścił zupełnie słusznie, uważając to jako polemikę pomiędzy „Polską Zachodnią" i „Głosu Górnego Śląska". Dopiero na drugi czy trzeci dzień po ukazaniu się odnośnego numeru na mieście, „Polska Zachodnia" uderzyła na alarm w jej numerze 145 w artykule zatytułowanym: „Antypaństwowe prowokacje Kustosowej gadzinówki". Za artykuł ten „Polska Zachodnia" została skonfiskowaną, a redaktor odpowiedzialny „Polski Zachodniej" Wiktor Dylong został wyrokiem z dnia 11. sierpnia 1928 roku zasądzony na 70 złotych grzywnej i na publikację wyroku w „Głosie Górnego Śląska" i „Polsce Zachodniej".

Prokurator jednakowóż wytoczył przeciwko nam akt oskarżenia, zarzucając nam występek z artykułu 1. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polski z dnia 20. 5. 1927 roku.

„Polska Zachodnia" wtedy pisała, że chyba tylko cudem uniknął Głos Górnego Śląska" konfiskaty, a na skutek tego prowokacyjnego artykułu „Zachodniej" „Głos Górnego Śląska" został dopiero po dwuch czy czterech dniach skonfiskowany za artykuł: „Znowu „Polska Zachodnia" strzeliła kulą w płot".

W ubiegły poniedziałek odbyła się przed Izbą Karno-Prasową rozprawa przeciwko redaktorowi Kustosowi na podstawie wyżej wymienionego aktu oskarżenia. Oskarżony Kustos podał cały szereg świadków, a między innemi i Wojewodę Dra Grażyńskiego na dowód, że twierdzenia zawarte w inkryminowanym artykule polegają na prawdzie. Prokurator wnosił na ukaranie oskarżonego Jana Kustosa, dyktując jemu 500 złotych grzywny.

Sąd jednakowóż, po bardzo ciętej odprawie ze strony oskarżonego na wywody Prokuratora, oskarżonego Jana Kustosa od winy i kary uwolnił, a koszta nałożył Skarbu Państwa, czem znowu „Głos Górnego Śląska" udowodnił, że ma rację i Wydawnictwo „Głosu Górnego Śląska" i cenzor prasowy i Dyrekcja Policji, a nie „Polska Zachodnia".

I znowu będzie Skarb Państwa musiał płacić z powodu prowokacyjnego artykułu „Polskiej Zachodniej" z powodu niewłaściwego zastosowania konfiskaty. —

Nowy Monopol

Gdy za czasów Grabskiego Rząd Polski potrzebował pieniędzy, to Pan Minister Skarbu, Władysław Grabski nie miał nic pilniejszego do czynienia jak zmonopolizować jakikolwiek bądź przemysł. Rozpoczął Władysław Grabski od monopolu tytoniowego, potem przyszedł monopol spirytusowy, wreszcie monopol solny, potem monopol zapałczany i wreszcie monopol na przewóz na okrętach. Co za szkody wogóle Państwu Polskiemu przynosi monopol, o tem świadczy najdobitniej smutny bilans Władysława Grabskiego i jego rządów. Wydzierżawiał przeróżne gałęzie przemysłu, jak np. Szwedom produkcję zapałek w Polsce, przez co Skarb Państwa Polskiego poniósł olbrzymie straty. Polska wyszła na tem, jak Zabłocki na mydle.

Obecnie słyszy się o wprowadzeniu nowych monopolów a mianowicie w pierwszym rzędzie monopol na naftę. Rząd Polski zamierza przemysł naftowy upaństwowić. Na razie sprawa ta ucichła, gdyż przez to Rząd Polski nie otrzymałby tyle pożyczki za granicą.

Ale nie dosyć na tem. Obecnie słyszy się, że Rząd Polski zamierza upaństwowić węgiel, czyli stworzyć syndykat sprzedaży węgla dla całego państwa. Innemi słowy: żąda się wprowadzenia nowego monopolu, monopolu węglowego.

Sprawa ta jest doprwady nietylko śmieszną, ale nawet bardzo kompromitującą dla Rządu Polskiego. Wiemy, że stworzoneby przez to nową brygadę urzędników, sypałyby się remuneracje jak z rogu obfitości, a korzyściby przez to Rząd Polski nie miał.

Rząd Polski nie posiada pieniędzy tyle, żeby mógł wykupić dajmy na to kopalnie na Górnym Śląsku. Zresztą Harriman położył łapy już na większą część przemysłu na Górnym Śląsku i jest panem sytuacji. Z biednymi fabrykantami cygar i z zniszczonymi fabrykantami likierów, przez wprowadzenie ustawy o monopolu tytoniowym i spirytusowym może się Rząd Polski wdać w sąd, który zresztą przegrał no i jeszcze przegra. Z Harrimanem ale to nie tak łatwa sprawa. Harriman bowiem to człowiek posiadający kapitał. Zresztą Harrimanowi Rząd Polski darował już 30 000 000 złotych podatku zaległego. A obecnie, gdyby Rząd Polsk i zaczął wojować z Harrimanem przez stworzenie monopolu węglowego, to gruboby się omylił, gdyż Harriman nietylko posiada pieniądze, ale wtedy uderzyłby temi pieniędzmi na łamach prasy, nie tyle w prasie polskiej, ile w prasie zagranicznej. Tamby się odbiło silne echo, a wtey byłby Rząd Polski pozbawiony wszelkich kredytów nietylko politycznych, ale i materjalnych zagranicą. Zaznacza się, że pewne koła noszą się z zamiarem zmonopolizowania cegły, potem lektryfikacji itp. — A potem co? —

Cóż na to panowie konduktorzy i maszyniści przy tramwajach w Katowicach

to znaczy przy tych tramwajach, które kursują z rynku do Parku Kościuszki i odwrotnie?

Spółka tej kolejki elektrycznej sądzi, że ludzie są na to, żeby tylko pracować na korzyść pracodawcy, zaś nic dla siebie. Mamy obecnie wystawę, czyli jeżeli się ma mówić prawdę jarmark w Parku Kościuszki. Tramwaje kursują obecnie od godziny 7-ej do 2-iej w nocy, a mianowicie co cztery minuty, szczególnie w południowych godzinach. Przed tym jarmarkiem kursowały tramwaje od godziny 7-ej do 23-ej i to co kwadrans. Praca jest ta sama. Pytamy się zarządu tejże kolejki elektrycznej, cóż na to powie. Również pytamy się pp. konduktorów jakoteż i kierowników tramwajów, czy się tak nadal dają wyzyskiwać przez to towarzystwo. Przecież w interesie sprawności ruchu leży, żeby towarzystwo to podczas tego jarmarku pp. konduktorom i kierownikom płacę podwyższyła, gdyż już i tak wyżej wymienieni pracują ponad siły.

Może by tak zarcagował inspektor pracy na to postępowanie.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Rok 8 Nr. 40

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Gibt es ein oberschlesisches Volk?

V.

Was und wer kann dem oberschlesischen Volke helfen?

In den vorhergehenden Kapiteln haben wir die Ursachen behandelt, welche dazu führen resp. geführt haben, dass es dem oberschlesischen Volke so schlecht geht.

Zum Schluss wollen wir Mittel und Wege angeben, die angewandt werden sollen und müssen, wenn es dem oberschles. Volke besser gehen soll.

1. **Unbedingt ist es notwendig, dass der nationale Hass verschwindet.** Das oberschlesische Volk wird dadurch seine vorkriegszeitige Ruhe und Gleichgewicht wieder erhalten. Die Brandstifter und Ruhestörer aus dem Westmarkenverein wie auch aus dem Aufständischenverband dürfen kein Gehör bei der oberschlesischen Bevölkerung finden.

2. **Eine weitere Bedingung ist, dass der Klassenkampf unter der hiesigen Bevölkerung aufhört.** Der Arbeiter selbst muss zur Einsicht gelangen, dass es keinen Arbeiterstaat, sondern einen Arbeitsstaat gibt, wenn der Gesamtheit der Bevölkerung gut gehen soll. Andererseits ist es Pflicht des Arbeitgebers, dass er den Arbeiter nach seinen Leistungen bezahlt und behandelt. So wie der Arbeiter ohne den Arbeitgeber nicht leben, so kann der Arbeitgeber ohne den Arbeitnehmer kaum auskommen.

3. **Eine dritte Bedingung ist, dass es unter dem oberschlesischen Volke zu der Einigkeit kommt, die vor dem Kriege bekannt war.** Das oberschlesische Volk hat von einer ernsten politischen Bewegung bis in die zweite Hälfte des 19. Jahrhundert herzlich wenig gewusst. Wenn hyperpolnische sogenannte Geschichtler (die man statt Historiker — Hysteriker bezeichnen kann) von Aufständen der oberschles. Bevölkerung im 18 resp. 19 Jahrhundert sprechen, so vergessen sie (oder verschweigen es absichtlich), dass diese sog. Aufstände gegen die Leibeigenschaft gerichtet waren, jedoch nichts mit politisch-nationalen Gesichtspunkten zu tun gehabt hatten. Nachdem polnische Hyperpatrioten, sei es aus dem Posenschen, sei es aus Galizien „einigen" oberschles. Hitzköpfen die Verwirrung der politisch-nationalen Begriffe beigebracht und eingeimpft hatten, setzte allmählich eine gewisse Reaktion gegen die preussische Ostmarkenpolitik, aber nicht gegen die deutsche Kultur unter der oberschles. Bevölkerung ein.

Von polnischer Seite glaubte man, aus der oberschlesischen Bevölkerung Kapital zu schlagen. Man hat es bis zu einem gewissen Grade erreicht, indem man mit Hilfe dieser Bevölkerung den grössten Teil der Schätze Oberschlesiens erhalten hat.

Doch war die Folge davon, dass dadurch noch lange nicht die Bevölkerung Oberschlesiens gewonnen worden ist, was die letzten Kommunalwahlen im November 1926, wie auch die letzten Sejm- und Senatswahlen bewiesen haben, weil eben die neuen Machthaber des oberschles. Volkes die Seele des Volkes zu behandeln nicht verstanden haben.

Dies alles führt uns, Oberschlesier, gerade zu dem Ergebnis, dass wir unbedingt untereinander einig sein müssen, wenn wir uns nicht zerfleischen, was dann nur zum Vorteil unserer „Brüder" gereichen würde, uns aber zum Verderben und Nachteil.

4. **Eine weitere Notwendigkeit für die Besserung der Lage ist, dass der jetzige oberschlesische Sejm bald aufgelöst werden wird und in den neuen Sejm nur rein rassige Oberschlesier hineingelangen.**

Werden die Bedingungen (unter 1—3) erfüllt, so kann das oberschlesische Volk damit rechnen, dass in den neuen Schles. Sejm solche Abgeordnete gewählt werden, die nur das Wohl des Volkes im Auge haben werden. Von dort müssen geharnischte Sonetten an die Adresse der Zentralregierung, der Wojewodschaft wie auch der sogenannten Halbregierung (Aufständischenverband, Westmarkenverein) gesprochen werden. — Dort müssen den Leuten die Leviten gelesen werden, dort müssen die Methoden gebrandmarkt und ihre Abschaffung verlangt werden. Ohne Umschweife muss alle Welt erfahren, mit welchen Mitteln auf wirtschaftlichem wie auch politischem Gebiete hier gearbeitet wird. Erst dann werden sich Regierung und Wojewodschaft aufraffen und ihre Taktik ändern müssen, wenn sie hören werden, dass die oberschles. Bevölkerung nicht länger gewillt ist, diese Behandlung zu dulden. Werden dort Männer gelangen, die furcht- und rücksichtslos gegen die Methoden der Behandlung Protest einlegen, dann kann das oberschlesische Volk auf eine glücklichere Zukunft hoffen.

5. **Eine weitere Bedingung wird es sein, dass bei der Zentralregierung in Warszawa ein spezielles Ministerium für Oberschlesien (resp. die ganze Wojewodschaft Schlesien) geschaffen werden muss, dass sich aber lediglich aus reinen Oberschlesiern zusammensetzen wird.**

Dieses Ministerium wird zur **Aufgabe** haben, **dass die Bestimmungen des Organischen Statuts und der Genfer Konvention wie auch die dem oberschles. Volke gegebenen Garantien restlos durchgeführt und beachtet werden.**

Dieses Ministerium wird vier **Departementsdirektoren haben, einen für wirtschaftliche, einen für juristische, einen für politische und schliesslich einen für kulturelle Fragen.** Diese Departements werden die **Wünsche der oberschlesischen Bevölkerung direkt oder indirekt durch den Schlesischen Sejm entgegen nehmen, um sie zu Gunsten der oberschlesischen Bevölkerung durchzuführen.**

6. **Aufgabe des wirtschaftlichen Departements wird es sein:**

1. Das Elend der oberschlesischen Bevölkerung (Arbeitslosigkeit, Wohnungsnot, Teuerung) durch energische Massnahmen zu beseitigen, wie z. B. Sorge für Absatzgebiet unserer Kohlen-, Eisen-, Zinkprodukte, Bau von neuen Strassen und Verkehrslinien in der Wojewodschaft Schlesien, Wohnungsbauten, Abschluss von Handelsverträgen mit Deutschland und anderen Mächten.

2. Die an die Zentralregierung überzahlten Summen von ihr zu Gunsten der Oberschlesier zurückzuerlangen. Die Summen gehen in Zehnte von Millionen Zloty.

3. Die von Deutschland erhaltenen und noch erhalten sollenden Entschädigungen von Zeiten der Aufstände an Flüchtlinge gerecht zu verteilen.

4. Die von Deutschland bereits erhaltenen und noch zu erhaltende Rückerstattung der Summen aus den Sozialversicherungen (wie Landes-, Unfallversicherung, Knappschaftsbeiträge, Breslauer Sterbekasse, Rentenbezüge von Kriegsinvaliden, Kriegerwitwen und Kriegerwaisen) an die oberschlesische Bevölkerung gerecht zu verteilen.

Was sagt nun dazu der Schlesische Sejm?!

Die „Polska Zachodnia" brachte in der Sonnabendnummer (263) einen langen Artikel mit der Ueberschrift: **„Das polnische Spiritusmonopolgesetz ist in Oberschlesien rechtsverbindlich"** und zitierte das Urteil des Höchsten Verwaltungsgerichts in Warszawa, aus dem ersichtlich war, dass, wenn auch der Schlesische Sejm die Zustimmung zur Einführung des polnischen Spiritusmonopolgesetzes in die Wojewodschaft Schlesien resp. in den oberschlesischen Teil der Wojewodschaft nicht erteilt hat, so ist dieses Gesetz in der Wojewodschaft Schlesien wie auch im oberschlesischen Teil der Wojewodschaft rechtsverbindlich, da es im „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polski" veröffentlicht worden ist.

Dieses Urteil steht im schroffen Gegensatz zu dem bereits rechtskräftigen am 23. März 1927 von dem administrativen Gericht in Katowice gefällten Urteil, das gerade das Gegenteil besagt, wie oben angeführtes Urteil.

Während nämlich das Wojewodschaftsverwaltungsgericht in Katowice auf dem Standpunkt steht, dass zur Einführung resp. zur Aenderung des Gewerbegesetzes laut **Art. 8a des Organischen Statuts die Zustimmung des Schlesischen Sejm erfolgen muss**, so steht das Urteil des Obersten Verwaltungsgerichts auf dem Standpunkt, dass dies nicht zu erfolgen braucht.

Da bis jetzt der Schlesische Sejm zur Einführung des polnischen Spiritusmonopolgesetzes (wie auch anderer Monopolgesetze), die Zustimmung nicht erteilt hat, so kann das polnische Spiritusmonopolgesetz in der Wojewodschaft Schlesien keine Rechtsverbindlichkeit haben. Ausserdem sagt dasselbe Verwaltungsgericht in Katowice, dass jegliches Gesetz im „Dziennik Ustaw Śląskich" veröffentlicht werden muss, bevor es Rechtsverbindlichkeit erlangt, was ebenfalls nicht erfolgt ist. Somit ist das Spiritusmonopolgesetz in der Wojewodschaft Schlesien nicht rechtsverbindlich.

Vergleicht man dieses Urteil mit dem Urteil des Obersten Verwaltungsgerichts, so kommt man zu dem Schluss, dass das Oberste Verwaltungsgericht Warszawa **die Kompetenzen des Schlesischen Sejm für illusorisch erklärt,** so dass seine **Beschlüsse keine Geltung haben,** hat er doch durch seine Resolution vom 8. Juli 1925 und vom 1. Dezember 1926 festgestellt, dass **die Anwendung des Gesetzes über das Spiritusmonopolgesetz in der Wojewodschaft Schlesien die Zustimmung des Schlesischen Sejm verlangt.**

Lässt sich der Schlesische Sejm dies gefallen und rettet er nicht seine Autorität, dann bleibt es nichts anderes übrig als den jetzigen Sejm aufzulösen, denn die Bevölkerung der Wojewodschaft Schlesien will nicht umsonst Steuern zahlen, die darauf hinzielen, dass für Nichtstuerei den Abgeordneten ihre Diäten gezahlt werden.

Hier muss der Sejmmarschall eingreifen, denn in seinem Interesse liegt es, dass die Autorität des Schlesischen Sejm nicht mit Füssen getreten wird.

Werden sich dies unsere Rechtsanwälte gefallen lassen?

Vor einigen Monaten wurde eine neue polnische Gebührenverordnung auch im oberschlesischen Teil der Wojewodschaft Schlesien eingeführt, die zu ungunsten der Rechtsanwälte ist, denn diese kürzt die Rechtsanwälte in ihren Deservita. Die Rechtsanwälte haben dies stillschweigend angenommen, jedoch lassen sie ihren Mandanten einen vorgedruckten Zettel vor zur Unterschrift, dass der Mandant gemäss der alten Gebührenordnung dem Rechtsanwalt die Gebühren bezahlt. Unterschreibt das irgend jemand, dann muss er nach der alten Gebührenordnung dem Rechtsanwalt die Deservita bezahlen.

Jetzt hört man, dass die Zentralregierung das Amt des Rechtsanwalts von dem Amt des Notars zu

trennen beabsichtigt so dass es nur Rechtsanwälte oder Notare geben wird. Das Amt des Notars wird als ein staatliches resp. als ein halb offizielles Amt angesehen. Dieses Gesetz soll vom 1. Januar 1929 auch in dem oberschlesischen Teil der Wojewodschaft Schlesien ausgedehnt werden. Wir haben in Katowice bereits 70 Rechtsanwälte. Ein Teil von ihnen hat auch das Amt des Notars. Nach dem neuen Gesetz wird es von den 70 Rechtsanwälten nur 3 Notare geben, so dass die anderen nur das Amt eines Rechtsanwalts bekleiden werden. Bei diesen darf ein notarieller Akt nicht abgeschlossen werden.

Beide Massnahmen stellen eine Verletzung der Genfer Konvention dar. Werden die Rechtsanwälte darauf eingehen, d. h. die alt ansässigen Rechtsanwälte so werden sie einer der wichtigen Einnahmen verlustig gehen.

Gespannt sind wir auf die Stellungnahme der Anwaltskammer in Katowice hierzu.

Proszę Pana, niech mi Pan da 10 Prozent!

So erklärte ein gewisser Professor X (den Namen kennen wir) zu einem Handwerker, der etwas bei der Ausstellung zu tun hatte. Der betreffende hat den Preis der auszuführenden Arbeit auf 150 Zł. veranschlagt und auch ausgeführt. — Darauf sagt der

betreffende Handwerker: „Gut, ich habe aber nur den Preis angegeben. Hätten Sie mir dies eher gesagt. Worauf der betreffende 20 Prozent raufgeschraubt hat. 10 Prozent erhielt der betreffende Professor X, den Rest plus den 10 Prozent darauf erhielt der Handwerker.

Also, wo wird verdient. Sollte der betreffende Professor dies dementieren, dann stehen wir ihm mit dem Zeugen da. Eins ist sicher, dass der betreffende Professor das Geld angenommen hat, und der betreffende Handwerker noch dazu die 10 Prozent verdient hat.

Vielleicht korrigiend dies unser Hochwohllöblicher Magistrat, oder demendiert dies der „Komitet Wystawy".

Für unser Geld!

Als Wilhelm II. (der letzte) unter den Linden fuhr, da riefen durch den „Vorwärts" die Sozis: „Für unser Geld", denn die Huppe des Chauffeurs Wilhelms II. gab das Signal: „Ta, ta, ta, ta".

Nun hat unsr Stadtbaurat Sikorski in der letzten Stadtverordnetensitzung der kommissoris hen Rada Miejska angedroht, dass er die „Kattowitzer Zeitung" wie auch den „Oberschlesischen Kurier" verklagt hat.

Hat er dies als Privatperson getan, so wird er die nötigen Kosten hierfür tragen. Hat er dies aber als Magistratsmitglied, resp. als Magistratsbeamte

getan, so wird der Magistrat die Hälfte der Kosten tragen müssen, denn am vergangenen Sonnabend hat sich der Stadtbaurat Sikorski mit dem „Oberschlesischen Kurier" geeinigt in der Gerichtsverhandlung wo der „Oberschlesische Kurier" den Stadtbaurat Sikorski abbitten soll, dafür aber der Stadtbaurat Sikorski die Hälfte der Kosten tragen muss. Also ein feiner Reinfall des Stadtbaurat Sikorski, der doch nachdem er die Klage angestrengt hat, zu dem Endergebnis des Prozesses hätte führen müssen, zumal der Stadtbaurat Sikorski so sehr auf seine Unschuldigkeit gepocht hat. Es fragt sich nun deshalb, wer die Hälfte der Kosten zahlen wird. Zahlt sie nämlich der Magistrat, dann fragen wir den Magistrat, weshalb der Magistrat überhaupt geklagt hat. Und dann muss der Stadtbaurat Sikorski die Hälfte der Gerichtskosten von seinem Gehalt abgeknipst erhalten bekommen. Tut man dies nicht, so lauft der Magistrat der Gefahr aus, dass man nur deshalb die Klage anstrengt um sich zu einigen und dem Magistrat die Hälfte der Kosten aufzuerlegen.

Also endlich!?

Naczelnik Wydziału Skarbowego Dr. Bielak versetzt!

Es war wirklich nicht leicht den früheren Naczelnik der Finanzabteilung **NadradcaPawlita**, seines Amtes zu entheben. Doch dies gelang uns, zumal Pawlita des Amtes enthoben werden ist, nach dem Umsturz durch Pilsudski im Mai 1926.

Sein Nachfolger wurde **Dr. Bielak**, der wunderbare Phrasen über die Anleihe gesprochen, dass man sich überhaupt gewundert hat, wie er dazu gekommen ist. Trotzdem hat Dr. Bielak die Demission bekom-

men und wurde versetzt. Nach ihm soll, oder er müsste es ein gewisser Kawa die Demission bekommen, denn auch er gehört der alten Klasse an.

Und Dr. Bielak wird nicht mehr das Vergnügen haben im Polskie Radio über die polnische Anleihe zu sprechen. Merkwürdig erscheint es, dass laut der „Gazeta Robotnicza" Bielak an das Finanzministerium nach Warszawa kommen soll also eine Erhöhung statt einer Erniederung.

Każdy czyta „Głos": — robotnik, pan z panów. Bo „Głos" przeznaczony — jest dla wszystkich stanów.